№ 139. Kraków 7 Sierpnia.—Wtorek. Rok 1849.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałycų lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

AUSTRYA.

-N- Wiedeń 5 sierpnia. (Koresp.) O czém wczoraj tylko jak o pogłosce mówiono, dzisiaj niestety! pewności nabrało. Powstańcy zdobyli Raab, gdzie wielkie zapasy wpadły im w ręce; był tam bowiem główny skład prowiantów i amunicyi; przytém zabrali 2,500 wiader okowity. Dziś o godz. w pół do 10téj wielka część załogi wiedeńskiéj z największym pośpiechem ruszyła do Węgier. Pod Kis-Telek przednia straż feldzm. Haynau starła się z oddziałem Dembińskiego. Na Szegedyn jeszcze nie uderzono. Feldmarszałek oczekuje przybycia Rosyan i feldm. Schlika, aby połączonemi siłami zburzył to gniazdo. Dembiński jednakże postanawia bronić się do upadłego, i już zgromadził siły około 60,000 żołnierza. Owóż w tych dniach stoczoną tam będzie stanowcza bitwa, jakiéj jeszcze w całéj insurekcyi nie było przykładu. Dziś przyprowadzono tutaj kilkudziesięciu jeńców obdarci i bosi; najwięcéj z pospolitego ruszenia. W piątek eskortowano z kolei żelaznéj 6 morderców, którzy tak haniebnie pastwili się w Debreczynie nad oficerami austryackimi.

W przeszły tydzień spekulanci porobili okowitą wielkie interesa, sprzedawszy takową z dostawą do Preszburga. Wiedeńskie wiadro okowity 30° kosztuje 15 zł. m. k. daleko więc taniéj niż w Galicyi.

Wiedeń 5 sierp. (*Z teatru wojny.*) Dzisiejsza gazeta wiedeńska, podaje następujące z placu boju urzędowe wiadomości: felzm. Haynau znajdował się 31 lipca w Feldhazie (Felegyhasa) i tam wraz z główną armią jeszcze przez następny dzień miał zabawić, aby dać czas wypoczynku 3mu korpusowi, który 30 lipca przybył do Tereziopola. Powstańcy opuścili dobrowolnie ten punkt i cofnęli się ku Szegedynowi. Feldzeugmeister przygotowywał się do uderzenia całą siłą na tę twierdzę. W miasteczku Czongrad zamordowano kilku żołnierzy cesarskich. Dla ukarania mieszkańcw wyprawiono jednę brygadę, która zastała miasto puste i z cztech rogów podpalone. Wszystkie domy spłonęły i miasto w stos gruzów się zmieniło.

Wiadomości z głównéj kwatery Rosyjskiéj nadchodzące każą się domyślać, że ks. Paskiewicz stanie niezadługo w Debreczynie.

Na tém się kończą urzędowe sprawozdania. Wedle ubocznych doniesień Szegedyn miał być wzięty bez wystrzału; kiedy, niewiadomo, jak również i to niepewna, czy wieść jest prawdziwa lub też tylko z domysłów i przypuszczeń poczęta? Wedle téj pogłoski pierwsza brygada Bechtholda wkroczyła do Szegedynu, a za nią nadciągnęła główna siła Austryaków. Stosownie do wiadomości bezpośrednio z Kiss-Telek nadeszłych, armia Austryacka dopiero 2 sierpnia wyruszała z tego miejsca ku Szegedynowi; tak więc krążąca już od kilku dni pogłoska o wzięciu tego miasta wyraźnie pokazuje się bezzasadną, chybaby przypuścić należało, że nie główna armia, lecz pojedynczy jaki oddział opanował to miasto.

Z północnéj strony tyle tylko wiadomo, że ks. Paskiewicz zdąża przyspiesznym pochodem przez Debreczyn ku wielkiemu Waradynowi, a jen. Sass i Osten-Sacken ucierają się z Görgeyem.

W Siedmiogrodzie wojska Rosyjskie posuwają się coraz daléj w głąb kraju. Z Hermansztadu wyruszyły trzema kolumnami, tojest dwie brygady drogą przez Ladamos, i dwie drugie przez Mag do Karlsburga, rezerwy zaś podstąpiły pod Salzburg. Na wszystkich tych trzech drogach spotkali Rosyanie przednie straże powstańców oszańcowane w warownych stanowiskach z których po zaciętym boju wyparli przeciwnika. 23go lipca główna kwatera rosyjska była w Szerdahely o 8 godz. marszu od Karlsburga. Madziarowie cofali się ku Maros i Mühlenbach.

Z południa żadnych niemamy wiadomości. Co do Komarna: oblężenie jeszcze nie mogło być z całą ścisłością rozpoczęte. Madziarowie wypadają z twierdzy nieustannie, zabierają żywność i jeńców. Załoga złożona po większéj części ze słabych i rannych, których Görgey dla ich stanu zdrowia nie mógł z sobą zabrać. Wszyscy ożywieni duchem rewolucyjnym, mają niezachwianą wiarę w pomyślność węgierskiego oręża i pewni są zwycięstwa.

W okolicach Granu (powyż Pesztu) pokazał się znaczny oddział powstańców i zawiązał już stosunki z Komarnem.

Listy z Budy donoszą, że Koszuth zapewnił swych stronników o bliskiem a pomyślném zakończeniu wojny. Tajemnica w kilka dni wyjaśnioną została, gdyż jak mówią ogłoszono w Szegedynie królem Węgierskim syna królowéj Angielskiéj Alberta pod imieniem Beli VIII Anglia miała położyć ten warunek jako *conditio sine qua non* do udzielenia swéj pomocy. Pogłoskę tę odartą jak nateraz z wszelkiego prawdopodobieństwa zamieszczamy tutaj dopełniając wiernie obowiązku sprawozdawcy.

Dowiadujemy się z Zagrzebia, że ban Jellaczyc polecił tamtejszéj radzie prowincyonalnéj ogłosić po całym kraju nadaną przez cesarza na dniu 4 marca konstytucyą.

W Peszcie mianowany został burmistrzem p. Koller, dawny radzca magistratu, sędzią miejskim pan Szekrenyessy, a starostą pan Terczky. Żydzi peszteńscy po nadzwyczajném wysileniu zapłacili pierwszą ratę nałożenéj na nich kontrybucyi, lecz wyczerpnęli wszystkie swoje zasoby i dziś już łatwo przewidzieć, że z późniejszych rat uiścić się nie będą w stanie. Z powodu snujących się ciągle po kraju zbrojnych oddziałów węgierskich komunikacya Pesztu z Wiedniem nadzwyczaj jest utrudniona. Niedawno wrócił z pół drogi szybkowóz pocztowy przestrzeżony, iż daléj znajdują się powstańcy.

W Preszburgu wyszły na początku sierpnia dwa obwieszczenia. Pierwsze donosi o utworzeniu miejscowéj straży bezpieczeństwa czyli żandarmeryi, która będzie roznosiła rozkazy po okolicach i wszędzie winna znaleźć posłuszeństwo. Drugie obwieszczenie zawiadamia mie-

REWOLUCYJA I KOBIETY.

Czcijmy kobietę, ona róże wplata
Niebiańskiéj woni, w ciernie tego świata!

Zaledwie minęło pół wieku, jak Szyller to wyśpiewał, a młodzi i starzy z natchnionym zapałem zawtórowali mu chórem; zaledwie pół wieku minęło, a już ta myśl Szyllerowska zamieniła się prawie w baśń poetyczną, przypominającą nam tylko tęskne obrazy minionych lat, i świeżość młodzieńczéj fantazyi. Za dni naszych, kobieta przestaje być ową Penelopą wplatającą niebiańskie róże w płaszcz Odysseja utkany jéj ręką; przestaje być tą napowietrzną istotą ulepioną z fal *wyobrażnéj pianki* jak powiada Mićkiewicz. Spojrzyjmy tylko na świat, na wypadki: jakież to posłannictwo przybrała kobieta? Idźmy na pobojowiska i na barykady, a znajdziemy wszędzie kobietę nowéj epoki, wszędzie Aspazyję dziewiętnastego wieku, odbiegającą zacisze gynekeju i obowiązki rodzinne. Wstydliwą zasłonę precz odrzuciła, a z nią uśmiech uroczy; czoło jéj zamyślone i poorane zmarszczkami: miasto zasłony konfederatka, lub kalabryjski kapelusz z czerwoném piórem! Głos Sęsymona piérwszy zbudził kobietę ukołysaną marzeniami miłości; jeszcze niewytrzeźwiona, półsenna, a już słyszała wołanie nowego proroka: „Kędyż jest wolna niewiasta! Przygotowałem tron dla niéj. Pójdź do mnie wolna niewiasto! i zajmij miejsce na tronie!“ — Teraz ze wszystkich krańców ziemi sypią się te kapłanki nowéj epoki: Każda mniema się być wybraną i każda woła: Ja to jestem wolną niewiastą, ja wybranką, mnie się tron należy! — Idzie teraz o to, któréj wierzyć i jak ją poznać? Wszakże napisane stoi: Wielu jest powołanych, mało wybranych!

Kędyż jest ona wybranka? Pokażcie mi ją, padnę przed nią na kolana, ale się z nią nieożenię! Wolna bowiem kobieta wyższą jest nad więzy stanu małżeńskiego; ona, kapłanka rewolucyi, córka krwawéj wolności! — A jednakże — dziwne losów zrządzenie! większa część bohaterek dzisiejszych związanych jest ślubem, i wszystkie prawie zostały bohatérkami — z miłości. Tam — w badeńskim pani Struwe, małżonka wielkiego Struwego, wydziéra się z łona płaczących sióstr i od własnych dzieci; zrzuca zasłonę, i białą spódniczkę zamienia, jak anglicy mówią, na *inexpressibles.* A znacież panią Kinkiel żonę sławnego Gotfryda Kinkla? Cóż niezrobiła z niéj miłość i rewolucya! Niegdyś była to cicha wychowanka sztuk pięknych, z nutami w ręku przebiegająca skromniutko ulice Bony, dając lekcye muzyki. Państwo harmonii było jéj królestwem; panowała w niém udzielnie nad liczném gronem uczennic, gdy tymczasem małżonek jéj wielki Gotfryd w Kolonii dawał publiczne odczyty o sztuce dramatycznéj! Marzec przeszłoroczny zniszczył ciche artystyczne życie rodziny Kinklów. Gotfryd zstąpił z profesorskiéj katedry gdy go lud wszechwładny powołał do izb berlińskich, a po rozpędzeniu tychże, do Badenu, między szeregi synów wolności. Nauczycielka muzyki odbyła równąż metamorfozę: została bowiem redaktorką *nowéj bońskiéj gazety.* Mąż bił się za wolność, żona pisała za wolnością, niezapominając hojnych kadzideł dla nowego półboga Godfryda Kinkla.

Lecz gdy się pokazali Prusacy, redaktorka lwią zagrzana odwagą, przebrała się po męzku, i pośpieszyła stanąć przy małżonku swoim. — Patrzcie! tam ciągnie hufiec gościńcem: długie brody, mali męże, galopują na rumakach. Niemyślcie żeby to była trupa Frankoniego przenosząca się z miasta do miasta; jeźdźcy ci jadą w Badeńskie wyprawić kadryl i turniej rewolucyjny. Pani Kinkel hasa tam obok Gotfryda Kinkla, pani Struwe obok Struwego, pani Anneke obok pana Anneke. Przecież panią Anneke musicie znać jako sławną poetkę, którą młodzi bohaterowie wolności niemieckiéj oddawna nazywali: Matką Komunistów? A ciebież Katarzyno Zitz, mógłżebym przepomnieć, ciebie, która zalewałaś wszystkie dzienniki przedrewolucyjne trenami i pieśniami o wolności? Ciebież także przepomnieć, wysmukła dziewico w dragońskim mundurze, którą frayszerlery ubóstwiają jak boginię wolności? Któż ona jest, zapytajcie ją: jestem córką Roberta Bluma! — A choć wiemy że Robert Blum ośmioletnią córkę zostawił, dobréj sprawie nic to nieszkodzi, owszem, pomódz powinno.

Otóż to jest krotochwila wyprawiona z rzeczy najświętszéj; żywa karykatura ulepiona niepoświęconą ręką! Kobieta w spodniach i na polu bitwy zawsze będzie przedstawiać

szkańców, iż nikomu niewolno mieć broni czyto siecznéj czyli téż palnéj, dopóki nieuzyska od władzy pozwolenia.

Dzisiejszy *Lloyd* tłumaczy przyczyny, dla których nie wyszły jeszcze dzienniki praw zapowiedziane cesarskim patentem z 4go sierpnia. Główna przyczyna zwłoki leży w téj okoliczności, iż każda księga praw musi wyjść w dziesięciu wydaniach, tj., raz po niemiecku, a potém obok tekstu niemieckiego w dziesięciu innych językach, w monarchii austryackiéj używanych.

Ogłoszone dzisiaj sprawozdanie banku wiédeńskiego naucza, że w kasie banku zmniejszył się w tych dniach zapas monety brzęczącéj o **952,782** złr.; co tém jest dziwniejsze, iż bank nie robi żadnych wypłat w gotówce.

(*Stan finansów austryackich.*) Wedle przedstawionego przez ministra skarbu w roku zeszłym sprawozdania, dług państwa austryackiego wynosi **1,076,646,275** złr. Do téj ogólnéj summy wliczone są już 5 i $2^1/_2$procentowe papiery. Gdyby wszystkie długi były obrócone na 5procentowe papiery, obecny dług państwa wynosiłby w ogóle **900,000,000** złr. Cała monarchia austryacka liczy $36^1/_2$ milionów mieszkańców na **12,104** mil kwadratowych. Dochody wynoszą **150,000,000**. — Wielka Brytania ma **28,000,000** mieszkańców, **5,711** mil kwadratowych i **520,000,000** dochodu. — Francya $35^1/_2$ milionów mieszkańców, **10,086** mil kwadratowych i **550,000,000** dochodu. — Z tego obliczenia pokazuje się, że Austrya mniéj jest obciążona podatkami niżeli Francya i Anglia.

NIEMCY.

Frankfurt n. M. 31 lipca. Stojący tutaj załogą Bawarscy żołnierze ciągłe staczają bójki z Pruskiemi. Jak wiadomo, w Mannheimie przyszło do krwi, rozlewu tak i tutaj na podobne zabiera się starcie. Oficerowie żyją oddzielnie, Austryaccy z Bawarskiemi, Pruscy osobno.

Dziennik frankfurtski oblicza finanse państwa niemieckiego, które się składają z **4,193,830** fl. **9** kr. zaległych w Austryi, z **1,796,843** fl. **53** kr. zaległych u Prus, a **1,295,862** fl. **9** kr. zaległych w Bawaryi, z **464,969** fl. **51** kr. zaległych w Saksonii (która dotąd nie zapłaciła ani feniga) z **149,260** fl. **45** kr. zaległych w Wirtembergu, wreszcie z **52,674** fl. **31** kr. pozostałych w Hanowerze. Zaległości te wynoszą ogólną summę **8,894,555** fl. **43** kr.; ale niestety liczą się one podobno do owych sum Neapolitańskich które pięknie wyglądają na papierze, lecz w rzeczywistości nakształt lotnego gazu nieujęte.

Urzędowe dzienniki niemieckie napomykają już o prawdopodobieństwie rozbioru Wielkiego Księstwa Badeńskiego, dowodząc, iż od tego zawisło bezpieczeństwo Niemiec, którym demokracya nadreńska ciągłym grozi zalewem. Wedle tych dzienników należałoby nadjeziorze i okolicę wyższego Renu przyłączyć do Austryi, środkową część wcielić do Bawaryi, wąski pas nad Nekarem do Hessyi, bawarski palatynat do Prus, a Księstwa Hohenzollern do Wirtembergu. Rodzina Wielkich Książąt Badeńskich otrzymałaby w takim razie stosowne wynagrodzenie w dobrach.

Szleswig 1 sierp. Jenerał Prittwitz w mowie pożegnalnéj mianéj do oficerów, prosił każdego po szczególe, aby się wstrzymał ze swoim sądem o prowadzeniu wojny. Sam zaś jenerał zaklinał się na słowo honoru, iż jako wódz naczelny robił wszystko co tylko mógł uczynić. Jutlandya prawie cała ogołocona już z wojska a niezadługo i ze Szleswiga ustąpią siły sprzymierzone, wyjąwszy **6000** Prusaków. Wojsko brunświckie wyciągnęło także do swego kraju, pomimo założonéj przez Zgromadzenie stanów protestacyi przeciw układom z Danią.

FRANCYA.

Paryż 2 sierp. (*Wiadomości bieżące*). Zgromadzenie prawodawcze niemiało dzisiaj posiedzenia. Prace biór ograniczyły się na wyborze prezydentów i sekretarzów różnych komissyj. Jak łatwo się domyśleć: wybory te należą do większości. Niektórzy członkowie, nawet ci którzy za odroczeniem posiedzenia wotowali, żałują dzisiaj zapadłéj uchwały. Spostrzeżono się teraz że bióra chociaż przeciążone pracą w większéj części, ułatwią się wtedy kiedy już posiedzeń Zgromadzenia nie będzie a w ten sposób najważniejsze projekta, które teraz mogłyby być roztrząśnięte, bezowocnie czekać będą na otwarcie Izby. Mówią więc, że niektórzy członkowie większości poczęli się umawiać z ministeryum, względem odroczenia dnia zawieszenia posiedzeń—co najwięcéj, jakeśmy już donieśli, jeżeli zamknięcie Izby do **20** b. m. zwlec się da, a i to niepewna. *L'Evènement* utrzymuje że Zgromadzenie niezawodnie prace swoje d. **13** zawiesi.

Dziś wieczór o godzinie $5^1/_4$ przyjechał prezydent do Paryża, razem z p. Falloux. Mówią iż wezwał p. Dupin drogą telegraficzną, aby czemprędzéj umieścić w porządku dziennym projekt do prawa o szkole administracyjnéj i uczącéj się młodzieży podać wszelkie możliwe ułatwienia.—Sprawa p. de Lesseps ciągnie się w radzie Stanu. Razem z nim słuchany był p. Harcourt który dopiero co przyjechał. P. Lesseps w sprawozdaniu swoim utrzymuje jednostajnie, iż na krok od danych mu instrukcyj nie odstąpił. P. Vivien delegowany jest do zdania w tym względzie raportu; ciekawa rzecz jak się z téj sprawy wywinie, jak wytłómaczy ministeryum które wbrew uchwale **7** maja działając ściągnęło na siebie potępienie opinii publicznéj.

Akta dotyczące śledztwa d. **23** czerwca odesłane będą w początku przyszłego tygodnia do sądu apelacyjnego; chociażby sąd narodowy wezwany był natychmiast, przysięgli przed **15** sierpnia niezgromadzą się: a tak można przewidzieć że przed otwarciem Izby proces rozpoczętym nie będzie.

Przybycie p. d'Harcourt do Paryża nabawiło ministeryum niemałego kłopotu. Jakeśmy to już donieśli naszym czytelnikom w poprzednich numerach i dzisiaj (ob. Włochy) donosimy: Papież zdaje się być w postanowieniu swojem niezłomny, ani się skłania na namowy ambasadorów francuzkich. Zdaje się iż ministeryum wyczerpawszy wszystkie możliwe środki zgodziło się, aby pp. Falloux i de Montalembert napisali list do Papieża wystawiając mu niebezpieczeństwa jakie dłuższy jego opór na cały świat chrześciański sprowadzić może. Anglia pokazuje się bardzo skłonną w poparciu polityki gabinetu francuzkiego a lord Normanby skwapliwie domaga się aby go przypuszczono do uczestnictwa w dalszych negocyacyach.

Komisye Zgromadzenia roztrząsały dzisiaj projekt do prawa o stanie oblężenia. Niektórzy członkowie przyzwalając na zasadę stanu oblężenia nie widzieli potrzeby zmienienia jurysdykcyi, przytaczając za powód zbyteczną władzę jakąby w ten sposób udzielić wypadło trybunałom wojskowym które tylko z orężem w ręku ujętych sądzić powinny. Życzono także aby rewizye po domach odbywały się w przytomności urzędników cywilnych. Członkowie opozycyi domagali się między innymi aby możność zakazywania dzienników nie była prostą konsekwencyą stanu oblężenia ale raczéj przyłączoną została do tegoż osobném rozporządzeniem.

1go sierpnia. Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia upłynęło na mało-ważnych rozprawach. Beniamin Raspail żądał wyznaczenia dnia na interpellacyą o nadużycia, jakich się dopuścił komendant twierdzy Doullens. Za zgodą Dufaura interpellacya będzie przed-

---

więcéj śmieszny niż wzniosły widok; choćby tą kobietą była sama Joanna d'Arc.

Osobliwe to zjawisko: Niemki, owe poetyczno-sentymentalne rozmarzone kobiety, którym całe pokolenie poetów wyrzucało ciche, domowe życie, bierność i niewolnictwo, zrywają się nagle, i, niema barykad, niema bitwy, żeby niewystąpiły ogłaszając się męczenniczkami nowoczesnéj wolności. Szkoda tylko, że zawód swój na drodze męzkich czynów rozpoczęły tak śmiesznie; że odrazu zdyskredytowały się w roli, do któréj tak mało miały zdolności.

We Francyi, gdzie bardziéj reformy społeczne zaprzątają umysły, a gdzie przytém i wielka obawa wystawienia się na śmieszność panuje, niewidzimy podobnych zjawisk jak np. w Badeńskiém; zato inny rodzaj komedyi się odgrywa. Męzkim krokiem, z czołem wzniesionóm wstępuje Joanna Derain w klubie socyalistów na mównicę, i mimo zaklęć prezydenta przedstawia się na kandydatkę do Zgromadzenia narodowego. Joanna Derain niejest bynajmniéj fantastyczną bohatyrką, ani też płochą emancypantką; przeciwnie, cicha to, myśląca kobieta, która podając swój wniosek, dodaje zaraz, że wniosek ten jeszcze zawczesny; wszelako, usiłuje ona zabezpieczyć na przyszłość prawa kobiety; chce dla niéj wyrobić choćby miejsce, kiedy nikt niema odwagi wezwać ją, aby takowe zajęła. Utrzymuje ona, iż w Zgromadzeniu prawodawczém są pewne prawa, o których kobieta lepiéj może stanowić niż mężczyzna, jakoto: o wychowaniu ludu i szkołach gminnych, tudzież o nauce religii. — Socyaliści słuchali ją spokojnie; raz tylko dało się słyszeć chichotanie, ale to niezmięszało mówczyni — mówiła do końca; szkoda tylko, że jéj niewybrano!

A jako teraz widzieliśmy kobietę na barykadach i w szeregach ludowego powstania, tak podobnież widzieliśmy ją przed marcem przeszłorocznym zajmującą stanowisko opozycyjne. Bezwątpienia, wyższym talentem obdarzone autorki niemieckie niemały wpływ wywierały na umysły, przenosząc uczone badania w życie codzienne, teorye wysmarzone w samotném rozmyślaniu filozofii, w praktykę. W ostatnim lat dziesiątku romans zostawał prawie wyłącznie w ręku kobiet autorek, była to rola oddana im do uprawy; przyznać też potrzeba, że się porządnie rozgospodarowały na niéj. We Francyi świeciła, podobna polarnéj gwiaździe pani Dudevant znana pod nazwiskiem Jerzego Sand. Miała ona odwagę wszystkie ułomności i tajemne skazy społeczeństwa bez ogródki wykrywać, i smagać biczem tak nazwany obyczaj, przesąd i fałszywe zasady, któremi się rządzi świat dzisiejszy. Widać w niéj było świętą miłość prawdy natchnionéj kapłanki, którą Bóg wybrał na mścicielkę uciśnionych; a jeżeli niekiedy miłość i jéj tajemnice w zbyt jaskrawem wystawiała świetle, to z drugiéj strony trzeba przyznać, że światło to tryskało zawsze z świętéj i czystéj lampy ofiarnéj, a nie z brudnego stosu! Wpływ Jerzego Sand wywarty na społeczeństwo europejskie był niezmierny, surowi moraliści rzucili na nią anatema; zato młódź wszystkich krajów wyciągała ku niéj ręce, i z kamieni, które na nią ciskano, wystawiła ółtarz ubóstwiając na nim tę kapłankę nowéj epoki! Owoż Pani Sand także nie była bez udziału w scenach rewolucyjnych upłynionego roku. Rewolucyę Sycylijską zapowiedziała była w romansie swoim Lelio; we francuskiéj czynnie działała; w prawdzie nie na sposób niemieckich konnych komedyantek, lecz tak, jak kobiecie przystoi: walcząc bronią duchową, piórem dopomagając szerzeniu się idei. Nietylko bowiem pisała najsławniejsze z manifestów Ledru-Rollina, ale także i prolog dramatyczny, którym *Teatr francuski* otworzył swoją scenę, dając gratisowe widowisko dla ludu. Mały ten utwór pisany wybornym wierszem mający tytuł: *Le roi attend* (król czeka), kończy się pewnym rodzajem apoteozy ludu. Scenę otwiera Molier, który odebrał rozkaz od króla, aby napisał okolicznościową sztuczkę. Myśląc o czém ma pisać, zasypia, i w tym śnie stają przed nim widziadła głównych zdarzeń przyszłości aż do naszych czasów. W tém słychać głos wołający na Moliera, aby komedyję zaczynał, *car le roi attend*. Molier zrywa się ze snu. Wyciąga ramiona do publiczności napełniającéj błękitnemi bluzami parter i loże, aż do wyzłoconéj loży Ludwika-Filipa — i wskazując na lud, słuchacza, wykrzykuje: *Le roi attend, voila le roi* (król czeka, oto jest król! — W tym utworze pani Sand, przychodzą piosenki z muzyką, które także są dziełem kobiety. Paulina Garcia Viardot, przyjaciołka pani Sand, wzór jéj Consuela, dorobiła tę muzykę, tchnącą całym zapałem młodéj ognistéj duszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stawiona jutro. Powiadają, że z powodu wielu ważnych kwestyj, które przed zamknięciem Izby załatwić potrzeba, Zgromadzenie przeciągnie swoje posiedzenie do 20go t. m.

(Wiadomości bieżące.) Prezydent Rzeczypospolitéj wrócił wczoraj wieczorem do Paryża. W Nantes przyjmowano go z większém daleko uniesieniem aniżeli w Angers, gdzie przy powitaniu Bonapartego wznosiły się częste okrzyki: „Niech żyje Rzeczpospolita francuska i rzymska!“ Wracając zwiedzał Ludwik Napoleon klasztor Trapistów i unosił się nad słodyczą samotnego życia, jakie tam prowadzą zakonnicy. Po kilku dniach spoczynku ma znowu wyjechać Bonaparte do Rouen, Hâvre i Dieppe.

Ucichły pogłoski o zmianie ministeryalnéj. Zdaje się, że konserwatyści pomimo swéj żywéj niechęci ku Dufarowi, będą popierali obecne ministeryum, gdyż z wystąpieniem Dufaura oderwałoby się od większości dawne *koło konstytucyjne*, które w połączeniu z legitymistami i demokratami utworzyłoby potężną przeciw nowemu gabinetowi opozycyą.

Dziś rano przybył do Paryża nadzwyczajny wysłannik piemoncki, jak mówią, z doniesieniem: że pokój z Austryą jeszcze niezostał zawarty, z powodu, że gabinet wiédeński niechce ogłosić amnestyi dla wychodźców lombardzkich.

Po śmierci Molitora Francya liczy już tylko pięciu marszałków, to jest, Soulta, Gérarda, Sebastianiego, Reille i Dode de la Brunerie.

Ojciec Ventura wylądował 21 lipca w Marsylii.

WŁOCHY.

Rzym 24 lipca. *(Dyplomatyczne położenie kwestyi rzymskiéj).* Przed kilku dniami konsystorz odbywał swoje posiedzenie w Gaecie. Nie ulega wątpliwości, że kardynałowie otaczający Ojca ś. żywą przejęci są niechęcią ku Francyi, obawiają się bowiem żeby gabinet Barrota nie sprzeciwiał się przywróceniu ich władzy w dawnéj rozciągłości. Co do Papieża, znany wpływ, jaki wywiera na nim kardynał Antonelli, który szczególniej ma wstręt do Rzeczypospolitéj francuskiéj. Po wejściu Francuzów do Rzymu przybyli tutaj kardynałowie Aldobrandini i Ottoboni; powrócili oni do Gaety wielce nie zadowoleni ze stanu rzeczy, jaki znaleźli w stolicy chrześciaństwa. Pałace Rospigliosi, Farnese, Torlonia, Borghese, zajęte przez jenerałów francuskich i wojsko. Kościoły Najświętszéj Matki boskiéj cudownéj, Panny Maryi Montessanto i inne zamienione w koszary i kordegardy. Klasztory napełnione żołnierstwem; a zakonnicy którzy się chcieli temu opierać zaprowadzeni na policyą. Te fakta oburzyły kardynałów i zasiliły dawną nienawiść do Francyi. Dodajemy do tego podszepty pełnomocników innych mocarstw, zawiść jenerałów Cordova, Nunziante i króla neapolitańskiego a będziemy mieli wierny obraz wszystkich spisków przeciw polityce francuskiéj knowanych. W tém usposobieniu umysłów wojska sprzymierzone posuwają się coraz więcéj ku Rzymowi. Jenerał Cordova jest w Velletri, jenerał Nunciante wyruszył z Frozinone i stanął w Valmontone, Austryacy zaś przejdą pewnie wkrótce Apeniny. Trudno dzisiaj przewidzieć na czém się zakończą te waśnie dyplomatyczne, to jednak pewna, że pod płaszczem pozornéj zgody tajemna nienawiść szarpie sprzymierzone mocarstwa.

Mówią że Papież pragnie zatrzymać w Rzymie i w Civita-Vecchia załogę francuską. Wedle téj saméj pogłoski Austryacy ustąpią z Ankony i Bolonii, a natomiast Hiszpanie rozłożą się w tych miastach. Prezesem rady organizacyjnéj ma zostać kardynał della Genga.

(Urzędowe akta w sprawie rzymskiéj). Jenerał Oudinot przesłał następny list kardynałowi wicerejentowi Rzymu:

„Przez kilka miesięcy przerwany był bieg sprawiedliwości. Zamianowaniem komisarza łaski i sprawiedliwości zamyślałem położyć tamę temu stanowi rzeczy zarówno szkodliwemu dobru rzymskich mieszkańców jak i moralności publicznéj. Do jego świątobliwości należy oznaczyć granice jurysdykcyi sądowéj. Co do mnie wprowadzam tylko środki tymczasowe, aby pozostawić całkowitą wolność działania administracyi jaką Ojciec ś. wkrótce ustanowi; prócz tego przyjąłem zasadę, że sprawy należące do trybunałów duchownych pozostaną i nadal w zawieszeniu. Z tego przekona się pewno Wasza Excel. że prawa jéj jurysdykcyi zachowują się nietknięte i że pierwszy gotów jestem ich bronić przeciw wszelkiemu zamachowi.

Jenerał głównie dowodzący *Oudinot*.“

Dzienniki włoskie zamieszczają ostatnię odezwę tryumwiratu rzymskiego:

„W imieniu Boga i ludu.

„Rzymianie! Przemoc ujarzmiła wasze miasto, lecz nie jest zdolna zmienić ani też uszkodzić, waszych praw. Rzeczpospolita Rzymska będzie żyła nieśmiertelnie w sercu ludzi wolnych którzy ją ogłosili w dobrowolném przystąpieniu wszystkich żywiołów państwa we współczuciu ludów, które podziwiały waszą długą obronę, i we krwi męczenników którzy padli pod naszemi murami. Wolno najezdnikom gwałcić ich uroczyste przyrzeczenia. Bóg nie zdradza swoich obietnic. Znoście z męstwem i wytrwaniem próby jakie na was zsyła Wszechmocny i nie traćcie nadziei. Gwałt nie może trwać długo a zwycięztwo jest niemylne skoro lud wierny walczy i cierpi za sprawiedliwość i za świętą wolność. Daliście świetne dowody waszéj odwagi wojskowéj, okażcie teraz waszą odwagę cywilną. Na wszystko co jest świętem, zaklinamy was, obywatele! Strzeżcie się podłego przestrachu i ochydnego egoizmu. Niechaj świat cały ujrzy przepaść jaka was dzieli z najezdnikami. Rzym może być ich obozem lecz niechaj się nie stanie ich miastem. Poczytajcie za zdrajcę każdego który wejdzie w targ ze swojem sumieniem i z waszego miasta przerzuci się do nieprzyjacielskiego obozu. Mocarstwa europejskie nie mogą zezwolić aby Rzym stał się zdobyczą Francyi lub też innego jakiego narodu. Zachowajcie więc ten wiecznie niestarty charakter zdobyczy, odwróćcie wasze twarze od nieprzyjaciół a Europa prędzéj czy późniéj wzniesie swój głos potężny w naszéj obronie. Nikt nie może zabronić spokojnego objawienia waszych życzeń, urządźcie więc w tym celu publiczne manifestacye. Niechaj wasze rady municypalne powtarzają z wytrwaniem i spokojem: że dobrowolnie przystępują do formy republikanckiéj, że zgadzają się na obalenie dotychczasowéj władzy Papieża, że nie uznają żadnego rządu dopóki ten nie będzie zatwierdzony przez lud. Niechaj po wszystkich częściach miasta krążą listy opatrzone tysiącami podpisów, wyrażające podobneż pojęcia i domagające się podobnychże praw. Na ulicach, w teatrach, na miejscach publicznych wznoście nieustanny okrzyk: Precz z rządem księży, niech żyją wolne, powszechne wybory. Wszyscy którzy wykonali przysięgę Rzeczypospolitéj powinni usunąć się od urzędów skoro znaki papieskie zostaną przywrócone. Trudno uwięzić całego ludu, nie podobna zmusić ludzi aby się zpodlili. Schańbicie się na wieki, jeśli po walce jakaście toczyli w obronie wolności i po utracie najlepszych waszych braci poddacie się teraz jarzmu niewoli i wejdziecie w układy z ciemiężcami. Rzymianie! wasi ojcowie byli wielcy nie dla tego że umieli zwyciężać ale dla tego, że wpośród najsroższych klęsk publicznych nie dawali przystępu rozpaczy. W imię Boga i ludu bądźcie wielkiemi, jak wasi ojcowie. Dziś jak i wtedy stoicie na straży świata Rzymskiego. Wasze Zgromadzenie nie rozwięzuje się, wasi tryumwirowie chociaż ich służba publiczna zwierzęcą siłą przerwana oczekują stosownéj chwili żeby zwołać na nowo Rzymską Izbę ustawodawczą.“

„Za tryumwirat.“

„Mazzini.“

Hiszpański jenerał Cordova wydał postanowienie w Velletri mocą którego przywraca w téj części Romanii nieograniczoną władzę Papieża w zakresie, w jakim istniała przed reformami zaprowadzonomi przez Piusa IX.

Prezes oraz wielu członków dawnéj municypalności Rzymskiéj otrzymali rozkaz bezzwłocznego opuszczenia Rzymu, gdyż ich osoby są wyjęte zpod amnestyi, jaką Papież ogłosić zamyśla. P. Sturbinetti ma uzyskać ułaskawienie za podjęte o kapitulacyą Rzymu starania. Bawił jakiś czas w Genewie, lecz 27 lipca wyjechał z tego miasta i niewiadomo gdzie się udał.

Prezesem miasta Rzymu mianowany został Sacripanti.

(Ruchy Garibaldego.) Do barona d'Aspre przybył adjutant Oudinota z prośbą, aby wojsko austryackie działało wspólnie z francuskiém przeciw Garibaldemu. W skutek tego wezwania brygada księcia Lichtensteina otrzymała rozkaz wspierania ruchów Francuzów. Sztab Garibaldego składa się z Forbesa, Cicervacchia wraz z dwoma synami, Ojca Bassi i Matrocchelli. Wedle ostatnich wiadomości Garibaldi pokazawszy się pod bramami Avezzo wstecznym pochodem wkroczył do Romanii i obwarował się na kapuceńskiéj górze pod Citerną.

ANGLIA.

(Mowa Palmerstona w sprawie węgierskiéj). Na posiedzeniu Izby niższéj z d. 21 lipca, lord Palmerston w odpowiedzi na mocyą Osborna dotyczącą wojny węgierskiéj zabrał głos jak następuje: „Panowie! W kilku uwagach, które z obowiązku na wniosek mojego czcigodnego przyjaciela mam uczynić, chciałbym to sobie przedewszystkiém zastrzedz, aby żadne słowo moje nie ściągnęło na mnie podejrzenia, jakobym przeciw rządowi i cesarstwu austryackiemu nieprzyjazne knował zamysły. Wiem o tém, że tak rządowi J. K. Mości jak mnie samemu, który jestem jego organem, czyniono zarzuty: iż w politycznych naszych stosunkach z europejskiemi mocarstwami kierujemy się uczuciem osobistéj odrazy i nienawiści. Jeżeli zarzuty te, z czyjéj-bądź strony one pochodzą, ustnie lub piśmiennie — czynione są w dobréj wierze wypływają z głupstwa i niewiadomości; jeżeli zaś w złéj — to nazwijcie je jak chcecie. Dałby już dowód grubéj niewiadomości ten, któryby utrzymywał, iż rząd angielski albo też człowiek, któremu ster jego powierzono, w załatwianiu spraw nie wedle zasad swoich i opinij politycznych, nie wedle potrzeb kraju, wreszcie nie wedle dążności całego cywilizowanego świata, ale wedle innych jakichś widoków, postępuje. Otóż, panowie, Austrya jest krajem, dla którego rząd angielski musi czuć i czuje głęboki szacunek. Powiedziano, że to jest dawny nasz sprzymierzeniec. Ale słowo to sprzymierzeniec zbyt często używane chociaż źle przyjęte. Któż jest sprzymierzeńcem. Sprzymierzeńcem naszym jest państwo związane z nami umową lub zobowiązaniem w celu dokonania jakiegoś politycznego

lub innego czynu. Alež nazywać kraj sprzymierzonym, dla tego że z nim w przyjaźni żyjemy, to niema żadnego znaczenia. Żyjemy w przyjaźni z każdym, z kim wojny nie prowadzimy; mieliżby być wszyscy naszymi sprzymierzeńcami? W ważnych wypadkach była z nami Austrya sprzymierzoną, to samo wspomniemie musi wzbudzać w każdym Angliku szacunek i wzgląd dla mocarstwa, z którém nie raz wspólną mieliśmy sprawę. Prawda, że później Austrya opuściła nasz związek nie z własnéj wszakże winy, ale ulegając nieprzepartym okolicznościom; nieobwinialiśmy jéj, więc ani tego rodzaju zerwanie związków naszych nie osłabiło. Ale są jeszcze wyższe względy, które angielskiemu politykowi utrzymanie Austryi nader ważném pokazują. Austrya jest stanowczym punktem w równowadze europejskiéj. Leży w środku Europy, z jednéj i drugiéj strony zasłania od napadów, dla tego od jéj całości jako wielkiego mocarstwa niepodległość i wolność Europy w znacznéj części zawisła. Dla tego wszystko, co zmierza ku osłabieniu lub zawładnieniu Austryą, albo też ku zupełnemu jéj z pierwszego rzędu mocarstw europejskich wykreśleniu, jest dla Europy nieszczęściem — nieszczęściem, o którego odwrócenie każdy Anglik starać się winien.

Wszakżeż trudno niezaprzeczyć, że przez długi czas Austrya nie była miłośnikiem partyi liberalnéj w Europie. Jéj dążność polityczna stała się przyczyną, iż poczęto ją uważać jako hamulec wolnego postępu — a ta opinia zniżyć ją u drugich musiała. (Głośne okrzyki: *słuchajcie, słuchajcie*), Słysząc to oświadczenie na korzyść Austryi, chciałbym ją ostrzedz, aby się go strzegła. Ma ona wielu przychylnych, nie dla tego że jest punktem oporu w środku Europy wstrzymującym wszelkie przeważenie się obcéj potęgi, nie dla tego że jest sprzymierzeńcem Anglii — ale dla tego jedynie, że była bo sądzę że już nie jest hamulcem wszelkich politycznych i socyalnych reform. Co się dotycze poprzedniego pytania jestem przekonany, że każdy kto dawał baczenie na obrót wypadków węgierskich, z radością przyjmie tę mocyą skłaniającą uwagę parlamentu w tę stronę.

Niewątpię, że wojna tocząca się między Austryą i Węgrami bierze swój początek w powszechnym zapale całego węgierskiego narodu. Wierzę, że nie-Madziarskie plemiona zapomniały już dawnych zawiści — i połączone prowadzą wspólny narodowy bój. Prawda jest, że Węgry były przed wiekami państwem, które, aczkolwiek węzłem korony z Austryą złączone, urządzeniem wewnętrznem od niéj różniło się. Urządzenia te były w wielu miejscach niedostateczne. Wprawdzie nie pierwsza to konstytucya na stałym lądzie, która potrzebuje wielkich ulepszeń. Ale pominąwszy to, powtarzam, że utrzymanie Austryi, jako państwa potężnego i wielkiego, jest niesłychanie dla Europy ważném. Wszakże niepodobna ukrywać, że Austrya po ukończeniu wojny w każdym razie bardzo osłabioną będzie. Jeżeli Węgrom uda się oderwać, wtedy takie rozdzielenie Austryi niedozwoli jéj zajmować stanowiska, jakie miała dotąd między europejskiemi mocarstwami. Jeźli zaś Węgry przemocą powalone będą, wtedy Austrya prawą rękę sobie zdruzgoce. Jest zatém do życzenia, i to nietylko z uczucia ludzkości i zdrowéj europejskiéj polityki ale szczególniéj ze względu na same austryackie cesarstwo, aby ta wielka wojna przyjazną ugodą między wojującemi stronami załatwioną została. W obecnym stanie rzeczy Rząd Jéj Królewskiéj Mości, dotychczas widzenia swego w téj mierze nieobjawił. Teraz, kiedy się sposobność okazuje, wystąpić z nim mam obowiązek." Tutaj mówca wdaje się w rozprawy, które z rzeczą mniéj mają związku, i wśród wielu ogólników z tém szczególniéj zdaniem występuje: że niepodobna jest, aby kraj, który tak wielkie jak Anglia ma stanowisko, tak rozliczne i rozgałęzione interesa, zamykając się we własnych widokach, był dłużéj głuchym a raczéj biernym widzem tego, co się na kuli ziemskiéj dzieje. — Następnie mowca wskazuje, że usiłowania gabinetu przyczyniły się do wstrzymania rozlewu krwi między Prusami i Austryą, bo Anglia niemoże mieć innych widoków, jaktylko utrzymania pokoju między narodami, pokoju i porozumienia między rządem i poddanymi.

Mowa ta jak czytelnicy łatwo pojmą musiała wielkie wywołać wzburzenie. Dzienniki przepełnione są uwagami; pisma ministeryalne nie tają się ze swym gniewem, wyrzucają na oczy egoizm angielski, któremu nie chodzi bynajmniéj ani o wstrzymanie rozlewu krwi, ani o ocalenie Austryi, ani o naród węgierski, ale jedynie o zalanie Węgier własnemi towarami, co się stać nie może dopóki pokój stanowczo przywróconym nie będzie. Z resztą, też dzienniki powiadają, że przywykli już wszyscy słyszeć Palmerstona łechcącego namiętności narodów i opuszczającego je w chwili stanowczéj, skoro cel Anglii dopięty. Swieży przykład Sycylii służy za dowód w tym względzie.

Wszelako przy obecnym kierunku opinii publicznéj w Anglii mowa Palmerstona wcale nas nie zadziwia. W całym kraju manifestacye na korzyść Węgrów trwają ciągle. W Londynie odbył się znowu wielki meeting pod prezydencyą lorda Dudley-Stuart na którym jednozgodnie uchwalono: że Anglia powinna pospieszyć Węgrom ze zbrojną interwencyą. Lecz nietylko w stolicy ale i w innych miastach znaczniejszych jakoto Liwerpoolu, Birmingham itd. zbierają się podobne meetingi.

31 lipca powinno było nastąpić zamknięcie parlamentu, lecz przy natłoku ważnych nader projektów do praw, które nie mogą być na później odłożone, Izba niższa miała jeszcze 1go sierpnia nadzwyczajne posiedzenie. W chwili zakończenia prac parlamentarnych, d'Israeli wyrzucał ministrom oziębłość i niedbalstwo, dowodząc, iż zamiast należytego zgłębiania kwestyi i przygotowania stosownych projektów wolą zarządzać krajem z dnia na dzień i gromadzić dla swych następców niepodobne do rozwiązania trudności. Lord John Russel obwiniał nawzajem członków parlamentu iż opóźniają bieg machiny rządowéj zbytecznem rozprawianiem nad każdym projektem, który przychodzi pod dyskussyą, nadzwyczajną mnogością poprawek i dodawnych artykułów wreszcie ciągłemi interpelacyami którym ministeryum nastarczyć nie może.

Dopiero na d. 1 sierpnia miało miejsce odroczenie posiedzeń Zgromadzenia. Mowa tronowa nie zawiera nic ważnego; donosi tylko o zawartém między Prusami a Danią zawieszeniu broni i zarazem dodaje: „że i nadal będzie usiłowaniem JKMści starać się o przywrócenie pokoju w tych częściach Europy, gdzie był zawichrzony." Tegoż samego dnia o godz. 7éj wieczór królowa z ks. Albertem i 4ma starszymi książętami wyjechała do Osborne, gdzie wsiadłszy na statek Faizy popłynie do Corku, skąd uda się do Dublinu. W tym mieście poczyniono ogromne na jéj przyjęcie przygotowania.

TURCYA.

Konstantynopol 15 lipca. Dwaj nowi hospodarowie Wołoszczyzny i Mołdawii przybyli po inwestyturę do Stambułu, i otrzymali już posłuchanie u sułtana. Przywieźli oni stósownie do dawnego zwyczaju 2,000,000 fr., które będą rozdzielone między ministrów porty.

Urzędowe.

Ner 229. [50]

CESARSKO KRÓLEWSKI SĄD POKOJU

Okręgu III Mogilskiego.

Stósownie do artykułu 52. ust. o włościanach usamowolnionych, i na zasadzie art. 12. ust. hypot. z r. 1844. wzywa mających prawo do spadku po niegdy Wojciechu Zabiegaju, włościanie z wsi Trojadyna pozostałego, szczególniéj z domu pod L. 5. z zabudowaniem i gruntu morgów 24 składającego się, aby z prawami swemi w przeciągu miesięcy trzech rachując od dnia dzisiejszego do c. k. sądu pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu pomieniony spadek zgłaszającéj się Maryannie Zabiegajce, wdowie z pięciorgiem dzieci, mianowicie Wojciechowi, Andrzejowi i Łukaszowi synom, niemniéj Teressie i Klarze, córkom jako sukcessorom w częściach im przynależnych przyznanym zostanie.

Kraków d. 27 lipca 1849 r.

A. X. Wolniewicz.

(3) *J. Żuberski* Pisarz.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 7 Sierpnia. Pruski kurant 6. — Imperyały ros. 35 15. — Ruble srebrne nowe $101\frac{1}{2}$. — Dukaty złp. 20 gr. 25. — Listy zastawne Król. Polsk. $98\frac{1}{4}$.

Kurs wiédeński z dnia 4 Sierpnia. Metaliki $92\frac{1}{6}$. — Metaliki $74\frac{1}{2}$. — Metaliki $48\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiédeńsk. 1055. — Akcye Kolei żelaznéj $110\frac{1}{4}$. — Dukaty austryackie 28%. — Srebro 17. — Imperyały ros. 9. 45.

Kurs lwowski z dnia 3 Sierp. Dukat holenderski Złr. 5 48 kr. — Dukat austryacki 5 51. — Półimperyały ros. 9 57 — Polski kurant 1 25. — Rubel sr. ros. 1 55. Galicyjskie Listy zastawne 103 30.

Kurs wrocławski z d. 1 Sierpnia. Polskie papiery $94\frac{7}{12}$ — Listy zastawne Król. Pol. $93\frac{5}{12}$. — Akcye kolei żelaznéj Krak. górno-szląskiéj $58\frac{3}{4}$.

W DRUKARNI CZASU.